

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

---

NR 4

ROK LII

1999

---

A R T Y K U Ł Y

---

Albert Fuchs

## TEORIA DWUŹRÓDŁOWA ALBO DEUTEROMAREK

Przeciętnej świadomości egzegetów, a tym bardziej szerszemu kręgowi czytelników Biblii, byłoby dalekim, by nazwać wiek XX wiekiem „krytyki źródeł”. Temat ten stał się dzisiaj dla wielu prawie obcą dziedziną egzegezy NT, gdyż przeżył swój rozkwit w poprzednim wieku, ogarniając jeszcze pierwsze dziesięciolecie naszego stulecia. W II połowie XX w. egzegeci zwrócili się ku innym zagadnieniom, czy też pod wpływem różnych znalezisk skierowali swe badania naukowe na inne problemy. Poza tym w odniesieniu do synoptyków kwestia źródeł wydawała się być od dawna w istotnej mierze rozwiązana i wobec tego nie potrzebująca żadnych nowych wy tłumaczeń.

Każdy czytelnik wie, że po II wojnie światowej R. Bultmann rozpoczął debatę o odmitologizowaniu; powstał problem Jezusa historycznego, badania redakcyjno-historycznego, zagadnienie autentyczności Pawłowej literatury czy też sens deuteropawłowego autorstwa, problem dotyczący Jana z jego skomplikowanym zagadnieniem autorstwa, adresata i stanowiska w życiu, znaleziska w Qumran i Nag Hammadi z ich częściowo trudną historią publikacji. Na koniec cały przypływ badań, które zostały spowodowane synchronicznym rozważaniem tekstu, zaabsorbowały egzegetyczną naukę w ten sposób, że — pomijając całkowitą konieczność — wydawało się być niemożliwym zajęcie się krytyką źródeł, w obliczu wymienionych i jeszcze innych niewyliczonych powodów.

Mimo wszystko (ponieważ nauka nigdy nie ulega całkowicie modom), w żadnym okresie nie brakowało świadomości tego, że w zakresie synoptycznego zagadnienia, które nie rzadko uważano za najtrudniejszy problem całego nowotestamentowego badania, nie wytłumaczono dostatecznie wszystkich spostrzeżeń i związków, chociaż teoria dwuzródłowa cieszyła się coraz większą akceptacją jako próba jego rozwiązania. Gdy P. Wernle w roku 1899 w swojej książce o synoptycznych kwestiach w pewnym stopniu mógł streścić i przedłożyć rezultat dziewiętnastowiecznych badań dotyczących tego problemu, to dzięki badaniom redakcyjno-historycznym priorytet Marka wydaje się być istotnym osiągnięciem tej próby odpowiedzi i potwierdza pośrednio cały system. Oczywiście można by być różnego zdania w pojedynczych kwestiach, ale zasadniczo dla większości egzegetów sytuacja wydaje się ta być taka, jak ją opisał Ph. Vielhauer w swoim wstępie: „Teoria dwuzródłowa [...] jest dzisiaj w znacznym stopniu uznana. Nie ma ona żadnych godnych wzmianki alternatyw, chociaż nie brak przeciwnych teorii” (269). Po zaliczeniu do nich Proto-Łk-Teorii B. H. Streetera, zakwestionowaniu Q przez J. Jeremiasa i innych, hipotezy markowego priorytetu B. C. Butlera i ostatecznie hipotezy Neo-Griesbach W. Farmera, co można by jeszcze dopełnić poprzez dalsze propozycje, streszcza swój pogląd rzeczy w następującym zdaniu: „Synoptycznej krytyce źródeł już nic nowego nie wpadnie na myśl!” (278) oraz „wszystkie te próby nie mogą podważyć teorii dwuzródłowej, lecz tylko utwierdzić w przekonaniu, że chodzi w niej jedynie o teorię. Że ona stawia czoła nawet surowemu sprawdzeniu, również w często wymienionych ‘minor agreements’ [...], ujawnił ewidentnie B. de Solages poprzez swoją ‘matematyczną’ metodę badania” (278)<sup>1</sup>. Tym bardziej zadziwiające jest, że nie ma właściwie dzisiaj poważnego artykułu naukowego o kwestii synoptycznej, czy też o źródłach synoptyków, który nie twierdziłby, że w międzyczasie zmalało to niezachwiane zaufanie do teorii dwóch źródeł i że możnaby przedstawić więcej niż stronę ważnych pytań i zarzutów przeciwko tej panującej teorii. Dawno już minęły te czasy, w jakich teorię dwuzródłową uważano za nietykalny i niezachwiany dogmat, a słabości tej hipotezy ujawniają się coraz bardziej. Wobec wszystkich nieuniknionych wątpliwości daje to jednak szansę, że w międzyczasie to chwilowo zastygłe pole badań ulegnie na nowo ożywieniu i zostaną postawione nowe, dalej prowadzące pytania.

Istnieją przede wszystkim dwa zakresy, w których teoria dwuzródłowa i na nowo ożywione badanie źródła Q (szczególnie w Stanach Zjednoczonych) są sobie przeciwstawne: w „agreements” odnoszących się do Marka i rozpiętości wersji Q.

---

<sup>1</sup> Por. PH. VIELHAUER, *Geschichte der urchristlichen Literatur. Einleitung in das Neue Testament, die Apokryphen und die Apostolischen Väter*, Berlin-New-York <sup>3</sup>1981 (=1975).

Już na słynnym Oxford-Seminar, na którym na początku tego wieku zajmowano się studiami synoptycznymi<sup>2</sup>, zwrócono uwagę na fakt, że zgodność Ewangelii Mateusza i Łukasza z Markiem zawiera pewną wadę w teorii, chociaż dawno jej nie rozpoznano i nie badano w obszerny sposób. Wtedy już liczone się z błahą oceną Ewangelii Marka, co oznaczało postęp w porównaniu z poprzednim pojmowaniem pierwotnej wersji (Ur-Mk) Ewangelii Marka. Zaznaczono wpływ ustnej tradycji. Szczególnie B. H. Streeter liczył się z przypadkowymi równoległymi przekazami Marka i Q, które by Mateusz przejął, podczas gdy Łk dokonał wyboru: wolał częściej korzystać z Q, albo przekazał obydwie wersje, pierwszą odrębnie od drugiej<sup>3</sup>. Ocena ta zachowała się do dzisiaj w licznych publikacjach, aczkolwiek ten stan rzeczy został na nowo i odrębnie sprawdzony jedynie w nielicznych przypadkach, podczas gdy większość autorów bezkrytycznie powtarza to uważane za wiarygodne wytłumaczenie. Im mniej w tym zakresie zostało przeprowadzonych niezależnych badań, tym bardziej stał się dominujący i wywierający wrażenie zasłużony „konsens”, tak że przynajmniej do niedawna największa część kręgu egzegetów „wiedziała”, jak wytłumaczyć wymienione spostrzeżenia. Ze względu na to, że według systemu teorii dwóch źródeł do pojmowania Ewangelii Mateusza potrzebna jest tylko Ewangelia Marka, a nie Łukasza — analogicznie co do Łukasza — rzadko zwrócono uwagę na „minor agreements” w triplex traditio materiału Marka, a istniejące zresztą „logia” ominięto bez dyskusji Q. Nic więc dziwnego, że do niedawna w większości komentarzy „agreements” w ogóle nie były uważane za godne czy też konieczne jakiegokolwiek wzmianki. W każdym razie w niektórych tu i ówdzie znajdujących się wskazówkach wydawało się być dostateczne zwrócenie uwagi na wariant rękopisów, na ustny przekaz albo na wpływ Q.

Do tego jeszcze należy dodać, jako *bardzo istotny* fakt, że te krytyczne fenomeny traktowano *w ten sposób*, by odpowiadało to teorii dwuźródłowej, mianowicie uważano je za *czynnik zakłóceń* i starano się je *usunąć*. Według starej i skutecznej zasady „divide et impera” zajęto się oddzielnie *pojedynczymi* przypadkami i starano się udowodnić, że zarówno Mt jak i Łk byli w stanie do przeprowadzenia zmian, jakie znamy z „agreements”, niezależnie jeden od drugiego. Obydwaj poprawili język i styl Marka, przebudowali jego układ, zrezygnowali z powtórzeń, wyrażali się z respektem chrystologicznym itd., tak że w pewnym sensie nie było niczym uderzającym, lecz przeciwnie spodziewanym, że pojedyncze zmiany zbiegną się. Cytując na nowo Vielhauera z rozpowszechnionego wprowadzenia, z którego ostatecznie pokolenia studentów miały wydobywać miarodajne informacje, można się dowiedzieć, jak jeszcze w 1981 wyobrażano sobie właściwości

---

<sup>2</sup> Por. W. SANDAY (wyd.), *Studies in the Synoptic Problem*, Oxford 1911.

<sup>3</sup> Por. B. H. STREETER, *The Four Gospels, A Study of Origins*, Londyn 1924 [<sup>4</sup>1930 = <sup>11</sup>1964].

i wymiar „agreements”. Zgodnie z jego słowami „istnieją owe zgodności... przede wszystkim w detalach językowych i stylistycznych, np. w użyciu czasu przeszłego zamiast markowego „praesens historicum”, w konstrukcjach imiesłowowych i innych zamiast z „i” związanych „verba finita” u Marka, w braku pojedynczych słów „tekstu Marka” (274). „Nie jest więc niczym... nienaturalnym — kontynuuje Viehauer w związku ze spostrzeżeniami, które on uważa za stylistyczne poprawki — że dwóch redaktorów, niezależnie od siebie, dochodzi do tych samych wniosków, poprawiając i natężając ten sam tekst” (tamże). Podobnie jak u Streetera trzeba się oprócz tego liczyć z wersją Q oraz z ustnym przekazem, które w całości wystarczają. Należy jeszcze do tego dodać, że przede wszystkim F. Neirynck jako wysokiego formatu obrońca teorii dwuźródłowej intensywnie starał się znaleźć takie rozwiązania, chociaż taka droga była z wielu powodów od początku skazana na niepowodzenie. Bez szczegółowego udowadniania można by stwierdzać, że już znaczna ilość pojedynczych przypadków stawia osobno czoło takiemu postępowaniu, ponieważ różne „agreements” Łukasza, nie dają się wytłumaczyć jako pochodzące z jego redakcji.<sup>4</sup> Neirynck przeoczył, albo też nie wziął pod uwagę, że para-lela jednej zmiany wobec Marka znaczy *więcej* niż tylko możliwość każdego z referentów z osobna do odpowiedniego opracowania. Przede wszystkim zwrócił za mało uwagi na *znaczną ilość* „agreements” w stosunku do długości Ewangelii Marka oraz zlekceważył bardzo ważny fakt — *koherencję* wielu zgodności w obrębie jednej perykopy, które w niektórych przypadkach pociągają za sobą nie tylko radykalne przeobrażenia językowe i strukturalne, lecz zmieniają sens teologiczny i chrystologiczny. Im częściej można rozpoznać takie przypadki i im bardziej wyraźnym będzie, że cały tekst Marka *został przerobiony* i — jak się jeszcze okaże — rozszerzony został o dodatkowy materiał, tym bardziej można się liczyć z redakcją podobną do drugiego wydania *kanonicznego Marka*, która jest punktem wyjścia dla Mateusza i Łukasza. Ta teoria jest w stanie bez trudu wytłumaczyć zgodność zapisów drugich redaktorów dotyczących Marka, podczas gdy teoria dwuźródłowa posługuje się często „wytłumaczeniami” zbyt wymuszonymi, chociaż w skutek tego trzeba się liczyć ze stopniem pośrednim między Markiem a Mateuszem i Łukaszem.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na dalszy, bardzo ważny element, zanim wytłumaczymy cały problem na podstawie dwóch przykładów. Istotną charakterystyką *wszystkich* „agreements” *wobec Marka* jest, że są one *drugorzędne* co do jego tekstu i jedynie zrozumiałe *w odniesieniu do* niego. Wskutek tego, że chodzi bez wyjątku o przeobrażenie i dalszy rozwój Marka kanonicznego, jest konsekwencją przypisanie tej warstwy „agreements” autorowi *deuteromarkowemu*, który był zainteresowany udoskonaleniem i skompletowaniem Ewangelii. Z punktu widzenia

---

<sup>4</sup> Por. M. GOULDER, *On Putting Q to the Test*, w: NTS 24 (1978) 218-234.

badania historycznego jest ciekawym, że właśnie ten element został wyjątkowo rzadko spostrzeżony, a nawet zaprzeczony, chociaż moim zdaniem jest on *decydującym kluczem do rozwiązania tego problemu*. Ponieważ, jak już wspomniano, łączy się „agreements” z Q, a to źródło uważane jest przez większość egzegetów za starsze od Marka, wymyka się autorom nie tylko decydujący punkt ale także zostaje zaprogramowany wynik: „agreements” są starsze niż Marek i nie potrzeba dalszego dokładniejszego badania. Z budowy teorii dwóch źródeł wynika, że „agreements” tłumaczy się niesłusznie z Q, a obojętność autorów powoduje, że nie podejmują się odrębnego, wolnego od ideologii badania „agreements”, które odkryłoby drugorzędny charakter zgodności z Markiem. Ta opinia *o systemie* zakłada w wysokiej mierze niezależne i odrębne badanie fenomenów, a intensywne staranie o jego chronienie uniemożliwia dotarcie do samego tekstu. Im bardziej teoria dwuźródłowa była przede wszystkim w egzegezie niemieckojęzycznej przez dłuższy czas nietykalna i im bardziej wydawało się „niemożliwe mieć jakiegokolwiek wątpliwości”; wobec tych największych osiągnięć egzegetycznych XIX wieku wypracowanych przez stronę protestancką, a w tym stuleciu uparcie bronionych przez stronę katolicką, tym bardziej i dłużej było wyjście z tego dylematu niemożliwe, a drogi do nieprawidłowych konsekwencji były utorowane i utwierdzone. Potrzebna jest zatem wielka odwaga do ponownego i *bez źródłowo-krytycznego uprzedzenia* badania synoptycznego tekstu, aby stwierdzić, że te różnorodne związki mówią same za siebie (na czym polega różnorodny związek i na co wskazuje z samego siebie).

Nie ulega wątpliwości, że tekst musi mieć pierwszeństwo przed każdą teorią. Po tych wstępnych i ogólnych rozważaniach sprawdzimy w dwóch konkretnych perykopach problem „agreements”, a niepodważalność schematu teorii dwuźródłowej zostanie wystawiona na próbę.

O ile chodzi o materiał logii, który przypisujemy najczęściej Q, okaże się, że tutaj powstają nowe zagadnienia.

## 1. PERYKOPA O JANIE CHRZCICIELU MK 1, 1-8 RÓWN. MT 3, 1-12 RÓWN. ŁK 3, 1-18 (20)

Wielki wymiar różnic, jaki można stwierdzać u wszystkich trzech synoptyków na tym odcinku, ujawnia od samego początku wielkie znaczenie tego tematu oraz różnorakie z nim związane zagadnienia. Chociaż Ewangelisci Mt i Łk przeprowadzili później ponownie własne i indywidualne opracowanie, które przesłania częściowo dolną warstwę struktury, to daje się dokładnie dostrzec ich poprzedzający stopień „agreements”; tutaj zostanie on przynajmniej w najważniejszych punktach nadmieniony.

a. Pierwsza grupa równoległych zgodności drugich referentów w odniesieniu do Marka ma do czynienia z radykalną strukturalną zmianą Marka i równocześnie dotyczy jego treści. Bez trudu dostrzec można, że Mt i Łk przestawili markową kolejność kombinacji cytatów (1, 2-3) oraz wystąpienie Jana (1, 4) na rzecz w sposób literacki ugrupowanego, rzeczowo przekonującego przedstawienia, w którym równolegle jest mowa najpierw o pojawieniu się Jana, a dopiero potem dołączony został cytat Izajasza (Mt 3, 3 równ. Łk 3, 4) (prawdopodobnie poszerzony poprzez Ewangelistę Łk o wiersze 5-6). Równocześnie usunięto zgodnie nierówność, że u Marka w drugim wierszu zapowiedziany został cytat Izajasza, przed nim jednak (Mk 1, 3) pojawia się w Marku 1, 2b zespolony cytat z Malachiasza 3, 1 i z Ks. Wyjścia 3, 20. Można jeszcze uzupełnić, że Mt 3, 1 i Łk 3, 1 w rozróżnieniu od Marka równolegle podają także czas (Łk go rozszerzył o siedmiokrotny synchronizm), który rzeczowo ma do czynienia z poprzedzającą historią dzieciństwa (Mt, 1-2; Łk 1-2), w każdym bądź razie równolegle powiela zmiany drugich referentów. Patrząc wstecz na cały równoległy proces przeistaczania zauważymy, że autor tych „agreements” przynależał już do późniejszej fazy tradycyjnej, w której kładzie się dużą wagę na rzeczowo obiektywną prezentację, podczas gdy tekst markowy ujawnia wcześniejsze stadium.

To *chrystologicznie* wyjątkowo ważne rozpoznanie o wypełnieniu się prastarego proroctwa o przyszłym zwiastunie Jahwe w postaci Jana, jest u niego tak nowe, że ten narrator w pewnym sensie niejako palnął bez ogródek i nadmieniał kilka cytatów, zanim czytelnik wie, do kogo się one odnoszą. Za czasów autora „agreements” jest owo poznanie a tym samym rola poprzednika Jana odnośnie co do Mesjasza Jezusa już *tradycją wiary*, o której można mówić w mniej emocjonalny sposób jak Marek.

b. W tej relacji o robiącej ogromne wrażenie działalności i proroczej osobowości Chrzyciela, Mk 1, 5-6 por. Mt 3, 4-6, ominiętej przez Łukasza, której znajomość zdradza na początku rozdziału 3, 7 (por. *ἐκπορευομένοις ὄχλοις*/mówił do tłumów, które wychodziły z ἔξεπορεύετο/ciągnęła), można zrozumieć kazanie pokutne Jana, Mt 3, 7-10 równ. Łk 3, 7-9) jako równoległe wtrącenie w markowy materiał, w którym redaktor podkreśla przygotowawcze zadanie Jana. Bez większego trudu można zrozumieć ten fragment, przypisany w teorii dwóch źródeł z największą pewnością i oczywistością Q, jako ilustrację cytatu Izajasza w Ewangelii Mateusza 3, 3 por. Łukasza 3, 4, że on uwidacznia chrześcijańskiemu czytelnikowi *przygotowawczą* rolę Jana. Będąc daleko od przynajmniej częściowego zaspokojenia ciekawości dotyczącej historycznej działalności *Jana* należy zauważyć jego chrystologiczną funkcję w odniesieniu do Nadchodzącego (Mk 1, 7). W źródłowo-krytycznym, czy też tradycyjno-historycznym względzie można postawić pytanie: skąd teoria dwuźródłowa bierze pewność, że w tej części chodzi o materiał z Q, jako że taki fragment może być również znany z innego źródła (np. z kre-

gu Jana Chrzciciela)? To pochopne rozstrzygnięcie teorii dwuzródłowej o przypisaniu całego materiału podwójnego przekazu (duplex traditio) jednemu jedynemu dokumentowi, pomimo językowych i wewnętrznych różnic tekstów i gatunków, nie może jednak tego założenia w żadnym wypadku potwierdzić.

c. Jeszcze wyraźniej niż dotychczas rozpoznawalna jest ręka deuteromarkowego redaktora w owym materiale, w którym chodzi o mesjańską zapowiedź Chrzciciela (Mk 1, 7-8, równ. Mt 3, 11, równ. Łk 3, 16n). Tutaj występują językowe zgodności w stosunku do Marka („minor agreements”) jak również równoległe dopełnienie poprzez logie (major agreement) a także, podobnie jak na początku perykopy, struktura tego tekstu została przeobrażona. Wydaje się być trudnym do przyjęcia, aby Mt i Łk niezależnie jednego od drugiego mieli tyle wspólnych i częściowo niespodziewanych zmian; a ten tak często praktykowany rekurs na Q zostaje wykluczony, ponieważ cały łańcuch podobieństw wobec Marka okazuje się *dalszym rozwojem Marka* i nie da się go sprowadzić na jakieś Q *obok* Marka.

Najłatwiej możemy rozpoznać „agreements”, które są częściowo ukryte poprzez trzecią redakcję zarówno u Mateusza, jak i u Łukasza., zaczynając od radykalnej zmiany strukturalnej. Logion o obydwóch chrztach Marka 1, 8 jest w *równoległych* tekstach Mt i Łk rozdzielony na dwie połowy, a relacja o nadejściu Mocniejszego Marka 1, 7 została pomiędzy nie wsunięta. Po drugie, słowo o Chrście Duchowym Marka 1, 8 zostało dopełnione poprzez chrzest ogniem. A w końcu ten widocznie przerobiony tekst markowy został przedłużony poprzez użycie słowa o Sądzie i Żniwie Mateusza 3, 12 równ. Łukasza 3, 17, które w teorii dwóch źródeł tak samo jak kazanie pokutne zostało przypisane Q. Można jeszcze nadmienić, że aoryst *ἐβάπτισα/chrzcilem* w tekstach Marka równ. u Mateusza i Łukasza ustąpił miejsca czasowi teraźniejszemu, że *ἐγώ/ja* Jana zostało mocniej zaakcentowane przez *μεν* [zaakcentowanie] od Nadchodzącego, że ten przedmiot *ἦμᾱς/was* u drugich referentów zostało postawione *przed* czasownikiem *βαπτίσει/będzie chrzcil*, ponieważ u nich w rozróżnieniu od Marka następuje podwójna relacja o chrście itd., ale to nie jest tak ważne w porównaniu z punktami głównymi. W całej synopsie znajdziemy mniej fragmentów niż tutaj, w których jest tak wiele rozmaitych rodzajów „agreements” oraz w których zwykła argumentacja teorii dwuzródłowej z Q i z niezależną redakcją wielkich Ewangelistów jest tak problematyczna.

Jeśli się zacznie od wsunięcia Marka 1, 7 pomiędzy Marka 1, 8a i 8b, okazuje się ponownie, że względy *chrystologiczne* mają największe znaczenie dla pracy redaktora. Poprzez wspomniane przekształcenie została bowiem u Marka usunięta niespokojna zmiana osób (*Mocniejszy; Jan, jednak On*) i zamiast tego wykazana również tutaj *rola poprzednika*, Jana, (ja [Jan] — *Mocniejszy; On; w Swojej ręce* [Mesjasz]). Tak jak w całej tej perykopie dominuje również tutaj *chrystologiczne*

zainteresowanie, czy też schemat zbawieniowo-historyczny, a Jan jest jedynie ważny w swojej *funkcji* dla Nadchodzącego. Temu samemu chrystologicznemu celowi służy uzupełnienie przez redaktora deuteromarkowe chrześcijańskie wyznanie Chrztu Duchowego Jezusa, który występuje już u Marka Chrztem Ognia. Całkowicie inaczej niż uważa to teoria dwuźródłowa, która widzi w tym miejscu historyczny fragment chrzcielowego kazania i przypisuje go Q, chodzi tu temu wysokiej klasy teologicznemu redaktorowi, by przedstawił Jezusa jako Nadchodzącego Uniwersalnego Sędziego świata, który jak pokazuje to następujący, poprzez niego załączony logion Mt 3, 12, równ. Łk 3, 17 „... zbierze pszenicę do spichlerza a plewy spali w ogniu nieugaszonym”. Pomijając to, że wiele wyjaśnień tej perykopy na podstawie teorii dwóch źródeł daje się zwieść ulegając zwodniczemu „odkryciu”, które widzi w tym odcinku i szczególnie w „agreements” godne zaufania informacje z prastarego źródła Q o *Janie Chrzcielu* i jego groźnym kazaniu o Sądzie, co ślepo pomija *chrystologiczne* przekształcenie tej perykopy — a dopuszczając źródłowo-krytyczne względy — można mieć także tutaj wątpliwości, czy można w końcowej logii albo nawet w dopełnieniu „i ogniem” w tak pewny sposób argumentować z Q, jak czyniono to w teorii dwuźródłowej. Nikt nie będzie twierdził, że redaktor Deuteromarka koniecznie potrzebował jakiegoś źródła i posłużyłby się Q w celu wyrażenia myśli o Uniwersalnym Sądzie ze strony Nadchodzącego przez wprowadzenie *καὶ πυρὴν ὀγιον*.

Patrząc wstecz na tę perykopę i jej osądzenie poprzez teorię dwuźródłową jest godnym uwagi i w jeszcze większym stopniu zdumiewające, z jaką oczywistością posługuje się ta hipoteza Q w tym odcinku, pomimo że w tej zasadniczej substancji chodzi o markową tradycję (*triplex traditio*) a co właściwie jest przeciwne jej własnym założeniom, według których materiał Q jest identyczny z czystym podwójnym przekazem. Jedynie to *uprzedzenie* teorii dwuźródłowej, która w przypadku istnienia logii liczy się prawie automatycznie z Q i która poprzez to założenie staje się powodem brakującej dokładności w obserwacji, i prowadzi do rozpowszechnionego i ponownego błędnego wniosku. Musimy teorii dwuźródłowej również zarzucić, z jaką bezmyślnością przyjmowany jest fakt, że przypadkowo „również w Q”, miałyby się znaleźć, tak pokrewne do Markowego materiał o Chrzcielu, chociaż Q w normalnym wypadku nie zawiera w sobie żadnego opowiadającego materiału a poza tym odnaleźć można tylko słowa Jezusa a nie Chrzciela. Jest to bowiem niekrytyczne powtórzenie rozpowszechnionego błędnego wnioskowania i nadzwyczajny brak dokładności, które do tego doprowadziły, że nieco niezdarnie liczone się z Q bez rozpoznania w „agreements” rozwoju markowego tekstu.

## 2. PERYKOPA BURZY NA JEZIORZE (MK 4, 35-41 RÓWN. MT 8, 23-27 RÓWN. ŁK 8, 22-25)

Ta perykopa jest fragmentem synoptycznej tradycji, która przydaje się prawie wzorowo do studium „agreements”, a oprócz tego jej atutem jest brak dodatków logii i w związku z tym pytanie o Q znajduje się poza obrębem rozważania. Zamiast tego występuje tu w tak krótkim kawałku nadzwyczajnie duża liczba „agreements” i dlatego można łatwiej ująć koherencyjny sens *katechetycznego* przekształcenia tekstu.

Do udowodnienia deuteromarkowego opracowania tej perykopy przed Mateuszem i Łukaszem nie musimy zwracać większej uwagi na fakt, że dla teologicznego zrozumienia Marka mają duże znaczenie starotestamentowe teksty Jonasza 1 i Psalmu 107, 23-32. Dla ewangelisty Marka czy też tradycji przed nim ważnym było domaganie się prawa podobnej suwerennej mocy dla Jezusa, jaką czytelnik może odnaleźć w tekstach Psalmów o Jahwe. Do tego służy im burza, to ukazują towarzysze Jezusa.

W rozróżnieniu od tego nie opowiada twórca warstwy „agreements” jeszcze raz tej samej historii, z drobnymi udoskonaleniami — o czym można czasami czytać — lecz wyciągnął z niej *konsekwencję* i użył jej w *katechetyczny sposób w odniesieniu do uczniów i Kościoła*. Dzieje się to w ten sposób, że pojedyncze cechy Marka (równoległe) zostają zmienione albo nowe wypowiedzi zostały naniezione („positive agreements”); że drugorzędne i zbędne elementy znikają („negative agreements”), co treściowo natęża i skraca opis oraz koncentruje uwagę na sedno sprawy; że praktyczne i monotonne powtórzenia u Marka zostały zastąpione poprzez konstrukcję przysłówkową a styl zostanie przez to polepszony; że złagodzone szorstki ton języka uczniów i sposób wysławiania się Jezusa jest bardziej szlachetny; i ostatecznie że znaczenie tego, co już opowiada Marek, ujawnia się bardziej u Deuteromarka. Jedynie wieloletnim lekceważeniem „agreements” ze strony teorii dwóch źródeł da się wytłumaczyć fakt przeoczenia tak ważnych spostrzeżeń dla egzegezy.

Bez możliwości poruszenia w tej pracy nawet tylko w zbliżonej formie wszystkich 30 najróżniejszych „agreements” tej perykopy, należy przedstawić przynajmniej najważniejsze w ich językowej formie i ich teologiczne znaczenie.

Rozpoczyna się tym, że u Mateusza i Łukasza równoległe zostaje odwrócona uwaga od uczniów i zostaje zwrócona na Jezusa. Gdy u Marka dowiadujemy się w sposób trochę skomplikowany przynajmniej dla wiary zbędny, jak uczniowie Jezusa opuszczają tłumy i zabierają Go ze sobą, „tak jak był w łodzi” to u drugich referentów obejmuje Jezus inicjatywę, on idzie na przedzie i wchodzi do łodzi, a to-

warzysze, którzy stali się uczniami idą za Nim. Autor „agreements” ukazuje Jezusa jako Pana Kościoła, a uczniów jako przykład wiary.

Pomijając inne przykłady znaleźć można u Mateusza 8, 25, równ. Łukasza 8, 23 wobec Marka 4, 38 następną znaczącą ingerencję z pomocą całej serii „agreements”. Nie tylko, że zmieniono historyczny czas teraźniejszy i parataksę Marka oraz (językowo i wewnątrznie) formę zwracania się do Jezusa, lecz również rozszerzono równoległe tekst poprzez „niedorzeczność” προσελθόντες/przystąpili do Niego. Dla redaktora, który nie ma żadnego innego interesu, jak odtworzenie tego markowego raportu z nieznacznymi zmianami, co w wielu komentarzach wydaje się być oczywistym, wygląda niedorzecznym, że w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, w którym grozi zatopienie łodzi i siedzących w niej ludzi, mówi się o prawie majestatycznym przystąpieniu uczniów do Jezusa. Należałoby się raczej obawiać, że oni przy tak wysokiej fali mogliby się potknąć, lub podeptać nogi Jezusowi, niż że mogliby — do tego wszyscy razem — do niego przystąpić. W tym przypadku wygląda raczej na to, że autor „agreements” wykorzystał historię burzy, aby zrobić z tego katechetyczny paradygmat i pouczać chrześcijańskich czytelników, że prawdziwym, wierzącym uczniom wypada również w sztormach życiowych, przystępować z pełnym respektem do Pana Kościoła a nie jak u Marka nieokrzesani i bez wiary. To odpowiada suwerennym królewskim konturom Pana Kościoła w tej deuteromarkowej redakcji, że on nie krzychał temu piekielnemu sztormowi tak jak u Marka. (σιωπα, πειμωσο/milcz, zamknij mordę), lecz wystarczył jego prosty rozkaz aby nadeszła cisza.

Ostatecznie redaktor tych „agreements” wyraził w sposób znaczący swoją intencję na końcu tej perykopy. To pokazuje się w głównej wypowiedzi, jak również w elementach pobocznych, które podkreślają z jednej strony zwierzchnią rolę Pana Kościoła a z drugiej strony wielkość niebezpieczeństwa. W obu wypadkach ponownie wychodzi na jaw niezaprzeczalna i wyraźna tendencja katechetyczna. W pierwszym rzędzie należy powiedzieć, że główny czasownik Marka και εφοβήησιν φόβον ηεγαν dosł. „oni byli przerażeni, wielką obawą” jest zmieniony na „oni byli pełni zdumienia”, co rzuca się w oczy i o co nie można posądzać dwóch autorów, niezależnie jeden od drugiego, a co musi mieć miejsce wg teorii dwóch źródeł. Bardzo widocznie zwraca autor „agreements” uwagę na Tego, który zdołał uciszyć burzę, podczas gdy u Marka towarzysze Jezusa są w tym zdarzeniu raczej speszeni i sparaliżowani. On używa również w odróżnieniu od Marka liczbę mnogą „wichry i jeziora” i liczby mnogiej orzeczenia, aby lepiej wyrazić wielkość i niebezpieczeństwo sztormu lub rozmaite przeznaczenie losu, które przez to staje się symbolem. Znowu widzimy, że autor „agreements” wyciąga konsekwencje z Marka i wyraża je katechetycznie, jak powinni się zachowywać wierzący uczniowie w sztormach, które napotykają ich w łodzi, czy też w ich życiu. On nie chce i nie musi tak jak Marek o tym pouczać, jaki autorytet i władza przy-

sługują Jezusowi, lecz co wynika z tego dla wiary chrześcijan, skoro tak jest. Opierając się na tym dołączyli do tego Mt jak i Łk (przede wszystkim jednak Mateusz), swoje własne interesy, jednak z tego powodu nie powinno się przeoczyć tych radykalnych przekształceń, dokonanych dawno przed nimi przez Deuteromarka. W żadnym wypadku nie zgadza się, gdy jeszcze w 1994 r. autor w ogóle nie zauważa „agreements” i o Łk-u stwierdza: „Ta Łukaszczyńska wersja jest stylistycznie wygładzona, jednak nie wnosi żadnych godnych wzmianki nowych akcentów dotyczących treści.”<sup>5</sup> Prawdopodobnie, egzegeza musi sprowadzić na ziemię teorie dwóch źródeł, aby znowu zbliżyć się do tekstu a nie uporczywie podtrzymywać stereotypowe wnioski, które nie odpowiadają w ogóle rzeczywistości.

Streszczając, należy jeszcze raz podkreślić, że egzegeza nie powinna spychać na bok „agreements” na wzór teorii dwuźródłowej, czy też powtarzać fałszywych wniosków, lecz je pieczołowicie i starannie badać co do liczby, odrębności i koherencji. Nie są one w żadnym wypadku ubocznymi produktami rozwoju tekstu i zakłóceniem teorii dwóch źródeł, które należy usunąć; o wiele bardziej przyjęcie drugiego wydania kanonicznej Ewangelii Marka jako podstawy Ewangelii Mateuszowej i Łukaszczyńskiej otwiera nieoszacowane możliwości uzyskania dokładnego wglądu w tradycyjny proces synoptyków. Jak już dało się zauważyć w pierwszym przykładzie i jak jeszcze wyraźniej można by zobaczyć w całym rzędzie dalszych rzekomych podwójnych przekazów z Marka i Q (porównaj dyskusję o Belzebubie, grzech wobec Ducha, powrót demona, żądanie znaków, ziarno gorczycy i zaczyn, rozesłanie uczniów, itd.), jest zastanawiającym — ze źródłowo-krytycznego punktu widzenia — czy można materiał logii tej perykopie bez kontroli dopisać Q, co w następstwie prowadziło do tego, że Q nie ma tej objętości, którą jej się przeciętnie przypisuje. Nie należy również szczególnie podkreślać faktu, że niektóre wnioski teorie, szczególnie hipotezy J. M. Robinsona, H. Köstlera, J. S. Kloppenburgera i innych autorów zbudowane zostały na słabym fundamencie. Zakłopotanie egzegezy wobec „agreements”, a przede wszystkim wobec deuteromarkowej interpretacji jest z jednej strony znakiem tego, jak bezkrytycznie przekazywane jest stare źródłowo-krytyczne dziedzictwo, a z drugiej jak radykalne są konsekwencje, gdy uzna się prawą i właściwość „agreements”. Ta „nicomyślność” wymaga konieczności korekty.<sup>6</sup>

---

<sup>5</sup> H. MERKLEIN, *Die Jesusgeschichte - synoptisch gelesen* (SBS), Stuttgart 1994, 119.

<sup>6</sup> Por. A. FUCHS, „Die Seesturmperikope” Mk 4, 35-41 parr im Wandel der urkirchlichen Verkündigung, in SNTU 15 (1990) 101-133; wieder abgedruckt in: G. Strecker (Hg.) *Minor Agreements* (GTA, 50, Göttingen 1993, 65-92; A. FUCHS, *Die Überschneidungen von Mk und „Q” nach B. H. Streeter und E. P. Sanders und ihre wahre Bedeutung* (Mk 1, 1-8 par.), in W. Haubeck — M. Bachmann (wyd.), *Wort in der Zeit. Neutestamentliche Studien* (= Fs. K. H. Rengsdorf), Leiden 1980, 28-81

## Perykopa burzy

<sup>23</sup> Gdy *szedł do łodzi*, poszli za Nim *Jego uczniowie*

<sup>25</sup> **Przystępując** do Niego obudzili Go, mówiąc: „Panie, ratuj, giniemy!”

<sup>27</sup> Ludzie pytali *zdumieni*: „Kimże On jest, że nawet *wichry* i jezioro *są* Mu *posłuszne*?”

<sup>36</sup>... a Jego zabrali, tak jak był, w łodzi...

<sup>38b</sup> Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że giniemy?”

<sup>41</sup> Oni zękli się bardzo i mówili... „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?”

<sup>22</sup>... *wsiadł* ze swymi uczniami do *łodzi*

<sup>24</sup> więc do Niego i obudzili Go, wołając: „Mistrzu, Mistrzu, giniemy!”

<sup>25b</sup> Oni zaś przestraszeni... Kim właściwie On jest, że *wichrom* i wodzie rozkazuje, a są Mu *posłuszne*”

## Perykopa Chrzciciela

Następny schemat uwidacznia, jak kanoniczny tekst Marka został przedstawiony, a jakie dopełnienia/uzupełnienia przeprowadził redaktor deuteromarkowy:

Mk: Mk 1, 7 Mocniejszy  
Mk 1, 8a chrzest Jana  
Mk 1, 8b chrzest Mocniejszego

Dmk: Mk 1, 8a  
Mk 1, 7  
Mk 1, 8b  
+ chrzest ogniem  
+ logie o Żniwie/Sądzie

Mt 3, 11a Ja was chrzczę [tylko] wodą

Mocniejszy

On was chrzcić *będzie* Duchem Świętym

*i ogniem*

*Logion o żniwie/sądzie*

[Mk 1, 8a] Ja chrzcilem wodą

[Mk 1, 7] Mocniejszy

[Mk 1, 8b] On was chrzcić będzie Duchem Świętym

----

----

Łk 3, 16a Chrzczę was [tylko] wodą

[Mk 1, 7] Mocniejszy

On was chrzcić będzie Duchem Świętym

*i ogniem*

*Logion o żniwie/sądzie*

Mt 3, 1 podanie pory

Łk 3, 1 podanie pory

Mk 1, 2 cytat Ex/Ml  
Mk 1, 3 cytat Iż

Mt 3, 2 pojawienie się Jana	Mk 1, 4 pojawienie się Jana	Łk 3, 2 pojawienie się Jana
Mt 3, 3 cytat Iz		Łk 3, 3 cytat Iz
Mt 3, 4-6	Mk 1, 5-6	
Mt 3, 7-10 kazanie pokutne		Łk 3, 7-9 kazanie pokutne

Linz

ALBERT FUCHS

**o. Benedykt Schwank OSB**

## **QUMRAN W ŚWIELE WŁASNYCH DOŚWIADCZEŃ Z LAT 1947-1967<sup>1</sup>**

Czy wolno mi rozpocząć od całkowicie osobistych przeżyć? Po wojnie, w roku 1946 wstąpiłem do zakonu Ojców Benedyktynów w opactwie Beuron (Niemcy); stamtąd jesienią r. 1949 udałem się na studia do Rzymu. W listopadzie tegoż roku moja początkowa znajomość j. włoskiego była na takim etapie, że zdobyłem się na odwagę wysłuchać pewnego wykładu. Zapowiedziano wygłoszenie referatu przez profesora Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie o nazwisku o. A. Bea (późniejszy kard. A. Bea). A miał on być poświęcony sensacyjnym, nowym odkryciom, których — począwszy od r. 1947 — dokonano w północno-zachodnim rejonie Morza Martwego. Referent relacjonował o znalezionych w pewnej grocie małych kawałkach skór i skorupach dzbanów. Jego ocena tych odkryć (dokonana na podstawie przesłanych listownie z Jerozolimy zdjęć i szkiców) była pozbawiona cienia wątpliwości i jednoznaczna:

1. te znaleziska są z całą pewnością autentyczne;
2. pochodzą one — z racji znajdowanych tam lamp hellenistyczno-rzymskich — mniej więcej z czasów Jezusa;
3. te nowe odkrycia wywołają prawdziwą rewolucję w ramach biblistyki.

---

<sup>1</sup> Referat wygłoszony 30 sierpnia 1999 r. w języku niemieckim w ramach Międzynarodowego Sympozjum Biblijnego w Szeged (Węgry), poświęconego problematyce *Qumran a Nowy Testament*.